
12

NUMER
ROCZNIK VI

**RZECZY
PIĘKNE**

ORGAN MUZEUM
PRZEMYSŁOWEGO
W KRAKOWIE



ADRES REDAKCJI: MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE IM. DRA ADRJANA
BARANIECKIEGO. KRAKÓW, UL. SMOLEŃSKA NR. 9. TELEFON: 1339.

TREŚĆ NUMERU:

MARJAN PADECHOWICZ: KRZESŁO W ŚWIETLE DZISIEJSZYCH WYMAGAŃ. Z cyklu „Czasy i Meble str. 209. — *MAURZYCY FAJERTAG*: KRÓLEWSKA FABRYKA PORCELANY W MEISSEN (MIŚNJI) ZA PANOWANIA KRÓLÓW POLSKICH, ELEKTORÓW SASKICH AUGUSTA II. MOCNEGO I AUGUSTA III. str. 212. — POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W R. 1929 str. 221. — KRONIKA str. 226. — KSIĄŻKI I CZASOPISMA str. 229. — GŁOSY PRASY str. 230.

ILUSTRACJE W TEKŚCIE:

Krzesło nowoczesne. — Krakowskie krzesła zabytkowe. — „Siedziska“ projektu Stanisława Wyspiańskiego. — August III. R. 1740. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. — Jastrząb pożerający gołębia R. 1740. Ze zbiorów Maurycego Hr. Potockiego. — Meissen. Początek XVIII wieku. Ze zbiorów prof. Władysława Michalskiego w Warszawie. — Chiny XVII wiek. Ze zbiorów Maurycego Hr. Potockiego. — Zegar porcelanowy R. 1780. Ze zbiorów Maurycego Hr. Potockiego. — Meissen. Początek XVIII wieku. Ze zbiorów Antoniego Strzałeckiego w Warszawie. — August III. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. — Św. Karol Boromeusz. R. 1730. Ze zbiorów Antoniego Strzałeckiego w Warszawie. — Chiny. Połowa XVII wieku. Ze zbiorów Maurycego Hr. Potockiego. — R. 1740. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. — Meissen. R. 1745. Ze zbiorów Antoniego Strzałeckiego w Warszawie. — Pantaleon i Kolombina XVIII w. Ze zbiorów Antoniego Strzałeckiego w Warszawie. — Powitanie R. 1740. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. — Janczar. R. 1740. Ze zbiorów prof. Władysława Michalskiego w Warszawie. — Kontuszowiec. R. 1740. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. — August III z królową. Połowa XVIII wieku. Ze zbiorów Antoniego Strzałeckiego w Warszawie.

NACZELNY REDAKTOR
KAZIMIERZ WITKIEWICZ

REDAKTOR W WARSZAWIE
CZESŁAW MŁODZIANOWSKI

DYR. TOWARZYSTWA POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO. WARSZAWA, UL. TAMKA NR. 1

REDAKTOR W POZNANIU
MARJAN ZIÓŁKOWSKI
GÓRNA WILDA NR. 122.

PRENUMERATA: POJEDYNCZY NUMER „RZECZY PIĘKNYCH“ 2 ZŁ. 50 gr.
Z PRZESYŁKĄ 3 ZŁ. KWARTALNIE 9 ZŁ. PÓŁROCZNIE 18 ZŁ. ROCZNIE 36 ZŁ.
CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 60 ZŁ. 1/2 STR. 32 ZŁ. 1/4 STR. 17 ZŁ. 1/8 STR. 10 ZŁ.

RZECZY PIĘKNE

ROCZNIK VI.

NR. 12.

GRUDZIEŃ 1927.

KRZESŁO W ŚWIETLE DZISIEJSZYCH WYMAGAŃ.

Z CYKLU „CZASY I MEBLE“.

Nowe prądy w sztuce oddziaływały i oddziaływują stale mniej lub więcej silnie w różnych czasach na wyrabiających przedmioty codziennego użytku, do których i sprzęty należą. Tak było wówczas kiedy to rzemieślnik-artysta był również projektodawcą, a nie inaczej jest i dziś, choć podział pracy i różniczkowanie zajęć sprawiły, że kto inny jest twórcą, a kto inny wykonawcą. Wpływom takim czy innym z różnych powodów ulegają jeszcze więcej niż dawni mistrze kunsztu rzemieślniczego, dzisiejsi rysownicy, czy architekci, którzy poświęcają się komponowaniu wewnętrznego urządzenia mieszkań. Idą więc po linii zaniechania dotychczasowych form i szukają lepiej odpowiadających kształtów nowoczesnemu sprzętarstwu doby obecnej. Trudnością wprost jednak nie do przewyciężenia była i będzie konieczność zwracania uwagi przy wszystkich prawie sprzętach a specjalnie w odniesieniu do krzesełek na

ustalone wymiary, odpowiadające ściśle anatomicznej budowie ciała ludzkiego. Zastosowanie odpowiednich wymiarów jest równoznaczne

z daniem człowiekowi wygodnego sprzętu do siedzenia, czem właśnie powinno odznaczać się krzeselko. Służy bowiem ono jednym do siedzenia w swobodnej pozycji przy pracy, a innym do wypoczynku. Wcale nie wygodniejsze, a zato mało praktyczne okazało się krzeselko, którego oparcie od góry więcej jest pochylone w tył niżeli szerokość przeciętnej listwy podłogowej przy ścianie. Powoduje to zazwyczaj stałe obijanie ściany oparciem stołka, jak również niszczenie oparcia skutkiem uderzania nim o mur. Wprawdzie tej niedogodności jaką jest uszkodzenie krzeselka i ściany zapobiega się



Krzesło nowoczesne.

często przez umocowanie listwy na murze, która sięga do wysokości oparcia, ale to nie jest powód, by się przy projektowaniu stołków nie liczyć z tym faktem. Zauważyć bowiem trzeba,



Krakowskie krzesła zabytkowe.

że bez szkody dla wygodnego siedzenia można takie krzeselka wykonać, które ani ściany nie będą niszczyły i oparcia ich także się nie uszkadzają, a celowi swemu jak najlepiej odpowiedzą. To też przy projektowaniu wygodnego krzeselka odpowiadającego pod każdym względem nowoczesnym wymaganiom, nie można pomijać żadnego szczegółu technicznej, estetycznej, higienicznej, czy anatomicznej natury. W razie jeżeli jakimkolwiek sprzętowi, a tem samem i krzeselku, brak zasadniczych cech wygody, estetyki i praktyczności, na nic się zda najlepsze wykonanie, a nawet błyskotliwy efekt modernizmu, bo to nie zmieni i zmienić nie może przeznaczenia i celowości przedmiotu. Można mówić o wygodnym stołku wtedy, skoro wysokość siedzenia pozwala człowiekowi całą stopę pewnie spierać na podłodze. Wysokość takiego siedzenia waha się między 45—47 cm. Wysokość całego oparcia od podłogi do szczytu jest oczywiście od wielu względów zależna, o której niejednokrotnie decyduje styl i w niej często-

króć znajduje swój wyraz. Średnia jednakowoż wysokość ustaliła się w praktyce w granicach od 90—95 cm. Wymiary siedzenia mieszczą się w granicach: szerokość siedzenia z frontu od 40—45 cm., szerokość z tyłu 33—38 cm. a głębokość od 36—45 cm. Wklęsłe na parę centymetrów oparcia są bezsprzecznie wygodniejsze niż całkiem proste.

Czasy dzisiejsze, to nie tylko szukanie nowych form w meblarstwie, albo dążenie do osiągnięcia maksimum zalet przy sprzętach, lecz także organizowanie pracy i obniżanie kosztów produkcji. To wszystko przeto co podraża przedmiot musi być ze wszystkich stron gruntownie rozważane. A więc jeżeli chodzi o to jakie np. siedzenia są wygodniejsze gładkie czy wklęsłe (mowa tu o drewnianem siedzeniu) to trudno rzeczywiście bezapelacyjnie rozstrzygać. Gdyby jednak przy zastosowaniu odpowiednio wystudjowanego wklęsłego siedzenia, można było równie dobrze nie podwyższać ceny za krzeselko, lecz raczej ją obniżyć, to nie ulega



„Siedziska” projektu Stanisława Wyspiańskiego.

wątpliwości, że należy opowiedzieć się za wygodniejszą formą tegoż. Krzeselko, które z powodu swego przeznaczenia musi być raz tu, a za chwilę znów gdzieindziej przenoszone, powinno się odznaczać lekkością, do czego służą nie tylko odpowiednie grubości poszczególnych części i cała kompozycja, ale na co wpływa w wysokim stopniu i gatunek materiału. Mając na względzie lekkość nie można przytem pomijać trwałości. Przy wybitnie ciężkich krzeselkach celem łatwiejszego ich przesuwania z jednego miejsca na drugie, umocowuje się na przednich, a niejednokrotnie i na wszystkich czterech nogach odpowiednie rolki. Jeżeli jaki mebel to właśnie krzeselko, zwłaszcza przy stosowaniu nowych form, potrzebuje uprzedniego wykonania modelu, który najpierw trzeba wypróbować zanim się przystąpi do produkowania

większej ilości. — Prócz specjalnie dobranych w ilustracjach ciekawych kształtem krzesel, podajemy jeszcze bardzo charakterystyczne a ciężkie fotele nazwane przez projektodawcę „siedziskami”. Projektował je Stanisław Wyspiański do swojej sztuki p. t. „Bolesław Śmiały”. Mogą one zdobić jakąś świetlicę starego gotyckiego zamku, lub stanowić fragmenty urządzenia na deskach scenicznych w sztukach z epoki ostrołukowego stylu. Oryginalność tych foteli nie łączy się bynajmniej z praktycznością, gdyż efekt w porównaniu z wygodą występuje na plan pierwszy, co właśnie w meblach teatralnych winno dominować. Sprzęt natomiast domowy o przeznaczeniu użytkowym, a taki tylko ma swe uzasadnienie przy urządzeniu wnętrz, nie może mieć cech teatralnych.

Marjan Padechowicz.

KRÓLEWSKA FABRYKA PORCELANY W MEISSEN (MIŚNJI) ZA PANOWANIA KRÓLÓW POLSKICH, ELEKTORÓW SASKICH AUGUSTA II. MOCNEGO I AUGUSTA III.



August III. R. 1740. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.

Zasługi Augusta II Mocnego, wpisane w dziejach ceramiki europejskiej, jako jej ideowego patrona i finansowego współtwórcy rozgłośniej fabryki porcelany w Meissen, są w historii rozwoju sztuki powtarzającym się zjawiskiem i potwierdzeniem, że ile razy w wiekach minionych wysiłek artystyczny jednostki lub zbiorowy wywalczać sobie musiał byt i rozwój, zawsze zwycięską ręką wychodził.

I nic dziwnego. Toć protektorami sztuk pięknych byli papieże, króle, książęta, wogóle rody magnackie. Prawda, że te łaski i opiekę opłacano często rezygnacją z dążeń indywidualnych. Ileż to projektów genialnych, a śmiałych, na dłuższy czas, ba, nieraz na zawsze, odkładać musiano gdy gust i wola protektora były inne. Na szczęście nie zawsze się tak działo, a zło nie było śnać wielkie, jeżeli ludzkości w spuściznie tyle dzieł wiekopomnych przypadło.

Po XVI i XVII stuleciach, które były nardzinami ale zarazem i zmierzchem tytanicznych wysiłków myśli, dłuta i pędzla, wyłania się wiek XVIII. Wiek rozbrzmiewający kaskadami śmiechu i swawoli. Wiek wygod i zabaw, miłości i muzyki, pieśni i tęsknoty. Wiek promie-

niejący blaskiem barw i bogactwem dekoracyjności. Olśniewający cudacznością kształtów i nonszalancją rozkołysanych linii.

Wiek, w którym moda, rozwijając płytką teatralność we wszelkich przejawach życia współczesnego, przeobraża ludzi w marjonetki, o siwych wykwefionych perukach, malowanych policzkach i karminowych wargach; w szatach z jedwabiu i aksamitu, brokatu i koronek, w pończoszkach jedwabnych i obcisłych pantofelkach, zakończonych klamrą lub wielką kokardą. Wiek, w którym moda tak harmonijnie zespolona z nowymi prądami współczesnej sztuki pozostawia najwierniejszy obraz stylu, którego nazwa „Rococo“. A w tym stuleciu, chaosie zabiegliwych poszukiwań tła i przepychu, z pośród całej masy drogocennych akcesorii zbytku, bardzo się podobały wschodnie wyroby porcelanowe, przywożone z dalekich Chin i Japonii.

Fascynujące egzotyczną formą i barwną malarurą flakony do olejków, szkatułki, najróżniejsze naczynia oraz dużem cieszące się powodzeniem wazy, były stale w poszukiwaniu, a sztuki okazowe, pomimo nieprawdopodobnej ceny, nabywców od kupna nie odstraszały.

Chęć podrabiania tych przedmiotów, powodowana łatwością zbytu i wysokocenną ich wartością, zaprzęta umysły alchemików w wielu krajach Europy dla zestawienia recepty na masę ceramiczną w rodzaju chińsko-japońskiej.

Wprawdzie w Anglii, Francji i Włoszech udaje się niektórym badaczom próbne sztuki naczyń z jakowejś białawej masy ulepić, ale naogół, były to rezultaty dość nikłe, o powodzeniu tylko częściowem i bez widoków przyszłości. Dopiero w roku 1709 Jan Fryderyk Boether, sławny na owe czasy alchemik na dworze Augusta Mocnego, i jakoby posiadacz tajemnicy przetapiania metali na złoto, oznajmia swemu protektorowi, że udało mu się ulepić parę przedmiotów z białej połyskliwej porcelany, która wschodniej w niczem nie ustępuje. Króla ucieszyła ta wiadomość. Sam wielki



Jastrząb pożerający gołębia. R. 1740. Ze zbiorów Maurycego Hr. Potockiego.



Meissen. Początek XVIII wieku. Ze zbiorów prof. Władysława Michalskiego w Warszawie.

miłośnik i zbieracz chińskiej porcelany, posiadał już najpiękniejszą kolekcję w Europie, której ciągle wzbogacanie pochłaniało ogromne sumy. Przytem chęć posiadania fabryki we własnym księstwie, a przede wszystkim możliwość powiększenia swych zbiorów dogadzała królewskiej ambicji. Rozkazuje więc swemu alchemikowi złota na razie nie poszukiwać, a zająć się wyłącznie udoskonalaniem wynalezionej masy.

W roku 1710, przy finansowym poparciu Augusta Mocnego, zakłada Boettger pierwszą w Europie fabrykę porcelany pod nazwą „Königliche Porzellanmanufaktur in Meissen“ (Królewska fabryka porcelany w Miśni), której artystyczne wyroby, kto wie, czy obrazowo nie najplastyczniej piękny styl i epokę rococo uwieczniły. Paroletnie poszukiwania i zadawalniające rezultaty wielostronnych eksperymentów Boettgera pozwalają fabryce już w roku 1713 rozpocząć racjonalny wyrób różnej porcelany w kolorze brudnawo białym, przypominającym kość słoniową. Skromne i klasyczne kształty barokowe tych przedmiotów jakby ucie-

kały od swego pierwowzoru chińskiego, zato skromna malatura, przeważnie złota lub srebrna, nosiła wszystkie cechy modnego wschodu.

Korzystając z wielu dobrodziejstw i wyjątkowej łaski królewskiej, Boettger kontynuując swoją pracę w ciągłych, a mozolnych poszukiwaniach sposobów ulepszenia składników masy i jej białości. Punktem honoru pracowitego alchemika była nieprzeparta chęć wydarcia wschodowi tajemnicy koloru kobaltowego, bez którego zdobnictwo porcelany było niedopomyślenia. Nieprzewidziana jednakże przerwa w roku 1718, spowodowana obłązną chorobą, nie pozwala już Boettgerowi wspomnianych niezupełności wyrównać, a w roku 1719 śmierć zamyka genialnemu chemikowi oczy, które oglądać nie miały wspaniałych rezultatów pracy, po nim podjętej przez dwóch utalentowanych ludzi: malarza Heroldta i rzeźbiarza Kaendlera.

Po śmierci Boettgera dyrekcja fabryki, ulegając namowom majstra fabrycznego Samuela Stoelzela, sprowadza z Wiednia utalentowanego malarza Jana Grzegorza Heroldta, któ-



Chiny XVII wiek. Ze zbiorów Maurycego Hr. Potockiego.

remu kierownictwo artystyczno-techniczne powierza. Wybór okazał się trafny, bo oto w krótkim czasie udaje się już Heroldtowi nie tylko różne braki w produkcji porcelany usunąć, ale przy współpracy starszego majstra fabryki Dawida Koehlera tak bardzo pożądaną kolor kołbaltowy z powodzeniem w malaturze stosować.

Od roku 1721 używa fabryka również kolory: purpurowy, żółty, fioletowy, zielony w dwóch tonach, niebieski, miedziano-czerwony oraz prześliczny złoty.

Wpływ Wschodu na kształt, ornamentykę i malarstwo jest bardziej niż widoczny.

August Mocny, zdecydowany wielbiciel chińszczyzny, wymaga, by robione na jego żądanie przedmioty porcelanowe były naśladownictwem tego, co dlań z Chin i Japonii przywózono. Zamówienia króla musiały być znaczne, jeżeli definitywnie wykonane zostały dopiero w roku 1740 t. j. w siedem lat po jego śmierci (1733), a już za panowania Augusta III.

Heroldt — dekorator wirtuoz, świetny odtwórca malowniczych tematów bajkowego Wschodu, maluje chińczyków, ich życie i obyczaje na tle chryzantem, smoków skrzydlatych,

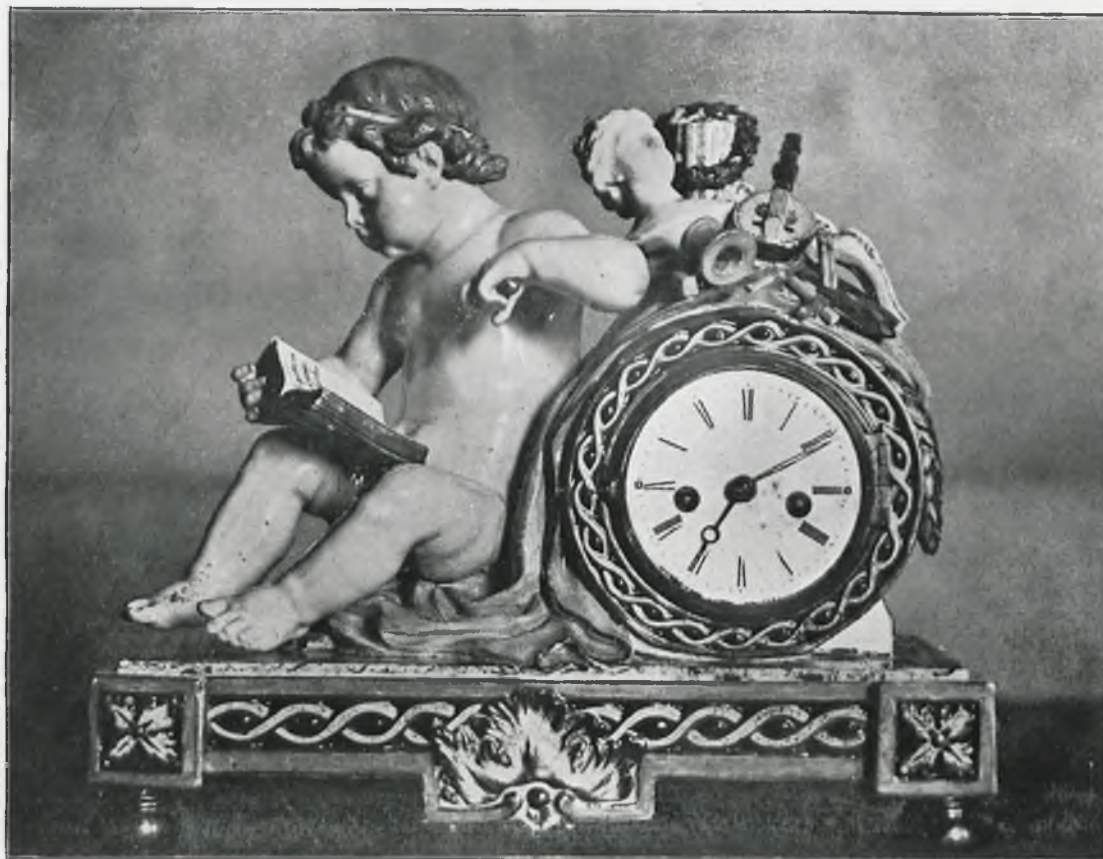
zwierząt, ptactwa fantastycznego, pagód, krajobrazów i t. d., wywołując ogólny zachwyt i zdumienie bogactwem pomysłów kompozycyjnych. Mizerne zato postępy rzeźbiarskie i prawie że zupełny brak fantazji i pomysłu w tym oddziale, stają się bolączką fabryki.

Ażeby złu zaradzić, przydzielony zostaje w roku 1727 Heroldtowi do pomocy rzeźbiarz Gottlob Kirchner. Pomoc ta, aczkolwiek pożyteczna, nie daje oczekiwanych rezultatów i po sześciu latach Kirchner zwolniony zostaje ze stanowiska majstra oddziału rzeźby.

Szczęśliwszą okazała się w roku 1735 nominacja Jana Joachima Kaendlera, pracującego w fabryce od roku 1731. Z jego to nazwiskiem związane jest powstanie porcelany figuralnej, która fabryce podziw i uzasadniony rozgłos wszechświatowy przyniosła.

Sztuka starożytna, którą Kaendler od lat młodości z upodobaniem studjował, znalazła w jego pracach wyraziciela ideałów prawdy, plastyki żywiołowej i precyzji wykonania. Zaprawdę, po mistrzowsku modelowane damy w krynolinach w pozach zmanierowanych ale pełnych gracji, spojrzaniu kokieterjnym a obie-





Zegar porcelanowy R. 1780. Ze zbiorów Maurycego Hr. Potockiego.

cującym.... Albo ci wykwintni kawalerowie — zawsze sentymentalni i kochliwi, nadskakujący swoim paniom z galanterją i usłużnością.... Poza tem duża ilość figur i grup z życia współczesnego i treści mitologicznej, również ptactwo i zwierzęta, a z większych prac: „Zdjęcie z Krzyża“, „Dwunastu Apostołów“, „Św. Humbert“. Model pomnika Augusta III, oraz dwa kapitalne serwisy, z których jeden barokowy wykonany (1735—1738) dla Sułkowskiego, ministra polsko-saskiego za Augusta III, drugi w stylu rococo, tak zwany „łabędzi“, dla hr. Henryka Bruella, prezesa ministrów za Augusta III i naczelnego dyrektora fabryki meisseńskiej (1739 do 1763), pozostaną chlubnym świadectwem wielce utalentowanego rzeźbiarza.

Od roku 1737 naśladownictwo chińszczyzny przeplatane zostaje motywami czysto europejskimi. Widoki portów z uwijającymi się kup-

cami i chińczykami, polowania z nagonką, kawkady rycerzy, parki gruchające w ogrodach na tle ruin (à la Watteau) i t. p. sceny malowane miniaturowo i barwnie, czasem w jednym tylko kolorze purpurowym lub czarno-brunatnym, w finezyjnym obramowaniu ze złota, stają się ulubionym tematem Heroldta i jego pomocników. Również Kaendler stara się uwolnić od wpływów chińszczyzny i przystosowując się do wymagań czasu i mody dąży do zeuropeizowania kształtów i ornamentu porcelany.

Zaprawdę, świecić winni przykładem ci dwaj niezwykli ludzie, których współżycie w fabryce było jednym echem niesnasek osobistych, zato osiągnięcie celu i piękno — harmonją i łącznikiem w pracy. Styl rococo, którym Francja Europę obdarza, zapuszcza swoje korzenie w Niemczech (około roku 1740), a Heroldt i Kaendler jego urokowi ulegają. Nieśmiałe na



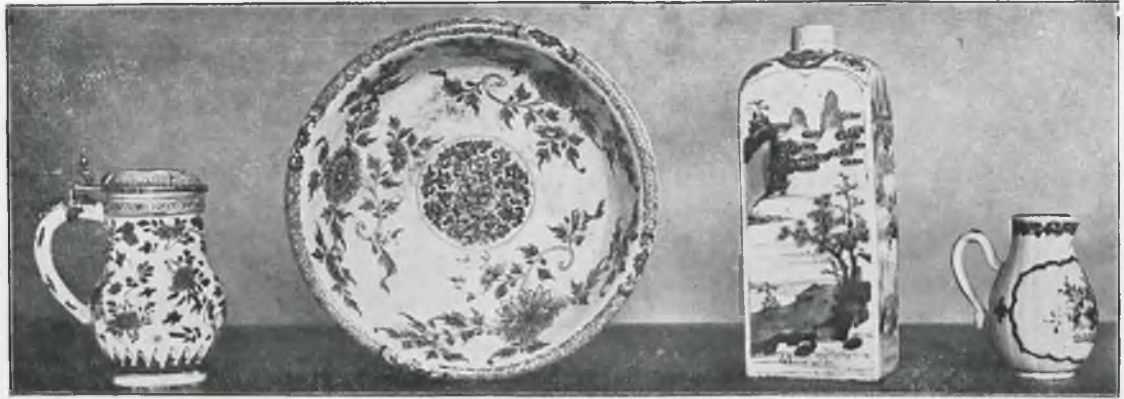
Meissen. Początek XVIII wieku. Ze zbiorów Antoniego Strzaleckiego w Warszawie.



August III. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.



Św. Karol Boromeusz. R. 1730. Ze zbiorów Antoniego Strzaleckiego w Warszawie.



Chiny. Połowa XVII wieku. Ze zbiorów Maurycego Hr. Potockiego.



R. 1740. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.



Meissen. R. 1745. Ze zbiorów Antoniego Strzałeckiego w Warszawie.



Pantaleon i Kolombina XVIII w. Ze zbiorów Antoniego Strzałeckiego w Warszawie.

Powitanie R. 1740. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.



Janczar. R. 1740. Ze zbiorów prof. Władysława Michalskiego w Warszawie.



Kontuszowiec. R. 1740. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.

początku przebłycki rococowe w rzeźbie, ornamentyce i malaturze porcelany, nabierają w latach późniejszych (1745—1765) rozmachu i odwagi, dając pełny obraz harmonijnej asymetrii, lekkości i finezji rozgrymaszonego stylu i mody, które sobie w ceramice podatny materiał odnalazły. W roku 1763 umiera August III.

W tymże roku wybrana zostaje „Komisja rządząca fabryki“ na miejsce ustępującego hr. Bruella, jej dotychczasowego naczelnego dyrektora. Widocznie twórcza praca Heroldta i Kaendlera zaczęła się już wyczerpywać, jeżeli nowoobrana komisja, dbając o wysoki poziom artystyczny fabryki i jakby w przeczuciu zbliżającego się jej upadku, urządza w roku 1764 kursy malarstwa i rzeźby dla majstrów i robotników, pod artystycznym kierownictwem Christiana Dietricha, profesora akademii sztuk pięknych w Dreźnie. Jeżeli najazd prusaków i ich destrukcyjne rządy podczas wojny siedmioletniej (1756—1763) przyniosły fabryce wielkie straty materialne, a stopniowe i rozmyślne za-

rysowanie spistości całego przedsiębiorstwa z nakazu zazdrosnego Fryderyka Wielkiego zahamowało dalszy jej rozwój, to rok 1766, który dał hasło powrotu do antyku, zadał jej cios ostateczny. Wykopaliska Pompei i Herculanium, ci odgrzebani niemiświadcowie potężnej kultury łacińskiej, otwierają nieprzebraną skarbnicę przepięknych kompozycji i fragmentów z architektury, rzeźby i malarstwa, wywołując zrozumiałe zachwyty.

Odtąd załamany linjom rococo skutecznie się przeciwstawiać będą rytm prostej linii i prostokąta, jako zasadnicza struktura stylu Louis XVI. Struktura, której zbliżanie się do „dyktorjatu“ i „cesarstwa“ pełnym blaskiem klasycyzmu jaśnieje. Porcelana meisseńska, osiągnąwszy w okresie rococo najwyższy poziom rozwoju, z upadkiem tego stylu nie umie jakoś pojąć istoty najnowszych kierunków i pozwala się wyprzedzić fabryce wiedeńskiej, a przede wszystkim serwskiej, które do powrotnej fali klasycyzmu łatwo się dostosować potrafiły.

Odtąd intensywne wysiłki Meissenu dla podźwignięcia się z upadku i zajęcia pierwotnego stanowiska przodującego, rozbijają się o wspa-
niałą technikę sewrskiej fabryki, która ar-
tyzmem malatury i imponującą paletą kolorów
jak bleu du roi, bleu celeste, rose Dubarry itp.
staje się już niedoścignioną.

Wprawdzie w ostatnim ćwierćwieczu XVIII
stulecia, fabryka (pod zarządem hr. Marcolini-
niego 1774—1814) wyrabia jeszcze porcelanę

o dużych walorach artystycznych, ale już bez
śladu właściwej sobie swobody i poprzedniego
rozmachu, które ograniczał neoklasycyzm, przez
Niemców za pedantycznie i sucho wogóle po-
jęty. I tak z końcem XVIII stulecia fabryka sa-
ska, opromieniona blaskiem przeżytej wielko-
ści ustąpić musiała swe miejsce porcelanie
sewrskiej, która za Ludwika XVI i „dyrekto-
rjatu“ staje się tem czem był „Meissen“ za
rococo.

Maurycy Fajertag.



August III z królową. Połowa XVIII wieku. Ze zbiorów
Antoniego Strzałckiego w Warszawie.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W R. 1929.

ROLA RZĄDU JAKO WYSTAWCY.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rola, jaka przypadnie w udziale rządowi przy tworzeniu Powszechnej Wystawy Krajowej, jest niezmiernie ważna. Pomijam tu rolę protektora i propagatora Wystawy, jaką rząd wziął na siebie, a przyjrzę się jedynie wielkim zadaniom, jakie wyłoniły się dla rządu w charakterze wystawcy. Niewątpliwie będzie rząd najważniejszym wystawcą w dziale gospodarstwa narodowego, lecz daleko ważniejsza rola przypadnie mu w dziale kultury w szerokim tego słowa znaczeniu. Dział ten jest wogóle nie do pomyślenia bez wszechstronnego udziału rządu. Szkolnictwo niższe i wyższe, szkolnictwo zawodowe, oświata pozaszkolna, opieka społeczna, wychowanie fizyczne, higiena, oto niektóre z tych rozległych dziedzin, na które pokazy rządowe wycisną swe piętno dominujące. Pozatem cała olbrzymia dziedzina sztuki wymaga czynnej opieki i wydatnej pomocy materialnej rządu. Wystawę przemysłu organizuje tenże przemysł przy pomocy własnych funduszy, zaś kosztów wystawy sztuki nie podobna zwać na barki artystów, którzy utworami swymi wzbogacą Wystawę. Zadanie zatem sfinansowania pokazu sztuki musi spełnić rząd, jego to bowiem rzeczą jest wykazać krajowi i zagranicy wysoki poziom naszej kultury, sztuki i nauki. Rząd też niewątpliwie w całej pełni zdaje sobie sprawę z doniosłości tej roli, jaka mu w tej mierze przypadła w udziale. Udowodnił to już na licznych przykładach, m. in. także z okazji międzynarodowej wystawy sztuki stosowanej w Paryżu w r. 1925, asygnując na zorganizowanie działu polskiego na tejże wystawie pół miliona franków złotych, co czyni okrągło 900 tysięcy złotych polskich. Nie należy tedy wątpić, że rząd Rzeczypospolitej okaże ten sam stopień zainteresowania dla działu kultury i sztuki na Powszechnej Wystawie Krajowej, jaki okazał dla wystawy zdobniczej w Paryżu, i da kołom artystycznym i naukowym takie środki materialne do dyspozycji, że dział ten wypadnie wspaniale i godnie świadczyć bę-

dzie o potęgę polskiej kultury, nauki i sztuki. Jednym z najważniejszych warunków ku osiągnięciu tego celu jest jak najwcześniejsze wykończenie gmachów chemji i anatomji w Poznaniu, przeznaczonych dla pomieszczenia tego działu. Jeżeli gmachy te nie zostaną na czas wykończone, nie jest do pomyślenia odpowiednie urządzenie działu kultury i sztuki na Wystawie. A przecież właśnie dział ten będzie posiadał olbrzymie znaczenie propagandowe. Przemysł niewątpliwie wystąpi na Wystawie okazale i z pewnością otworzy zdumionemu światu oczy na nasze wysokie walory gospodarcze, ale tym czynnikiem, który zaimponuje wręcz zagranicy, to może być tylko nasza kultura, nauka i sztuka, jeżeli dział ten będzie należycie doceniony i w odpowiednie wyposażony środki, by móc godnie zaprezentować wszystkie nasze w tej dziedzinie zdobycze, a szczególnie dorobek pierwszego dziesięciolecia naszej niepodległości państwowej.

Dochodzi tu jeszcze jeden bardzo poważny moment, dla którego rząd Rzeczypospolitej specjalną opieką otoczy dział kultury i sztuki. W Polsce ludzie nauki i sztuki ciężką muszą walkę staczać o byt materialny, daleko cięższą, niż się to dzieje zagranicą. A przecież wiadomą jest rzeczą, że artysta, czy uczony nie może tworzyć, gdy lwia część jego energii bezustannie pochłania troska o byt materialny. Ten stan rzeczy dla płodności naszej kultury, sztuki i nauki jest w najwyższym stopniu szkodliwy, i winien być w miarę naszych sił i możliwości usuwany. Doskonałą sposobnością dla energicznego poparcia tych wysiłków stać się może należycie ujęta wystawa z zakresu kultury i sztuki. Ona to powinna rozszerzyć i pogłębić zrozumienie i zamiłowanie tych przedmiotów w jak najszerzych warstwach i temsamem przygotować dla ludzi nauki i sztuki odpowiednią glebę, na którejby wzrastało i rozwijało się bujnie rzucone ziarno nauki i sztuki.

Świat naukowy i artystyczny obiecuje sobie tedy niezmiernie wiele po Powszechnej Wystawie Krajowej i jej dziele kultury i sztuki. Arty-

sta polski i naukowiec polski zainteresują tutaj nie tylko swych ziomek, lecz także licznych gości zagranicznych i utworzą drogę swym dziełom. Świat artystyczny i naukowy wielkie nadzieje pokłada w rządzie, jego zrozumieniu dla doniosłości swego pokazu i niewątpliwie nie zawiedzie się w swych oczekiwaniach. Jednakże czas nagli, wystawa kultury i sztuki wymaga olbrzymich przygotowań, wielkiego nakładu pracy, znacznych środków.

Podkreślam raz jeszcze, że od jej należytego ujęcia zależy będzie poziom całej Wystawy. Zlekceważenie tego działu odbiłoby się jak najfatalniej na całości Wystawy i skompromitowałoby nas w oczach całego świata cywilizowanego.

Władysław Skoczylas.

CZY WARTO WYSTAWIAĆ?

Niema chyba na całym obszarze Rzeczypospolitej przemysłowca, któryby sobie nie zadał pytania: *Czy warto wystawiać na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929?* Pytanie to traktuje sprawę z punktu widzenia czysto materialnego, nie wchodząc w zupełności w ideową, obywatelską jej stronę, toteż tylko z materialnego punktu widzenia traktujemy odpowiedź.

Nie potrzeba dowodzić, że przemysłowcy, biorący udział w wystawach, odnoszą wielkie korzyści materialne. Wystawa, to olbrzymie okno wystawowe, w którym zgrupowany jest towar doborowy, celowo zestawiony, w odpowiednio ozdobnej oprawie. Widzą go i podziwiają miliony a nieraz i dziesiątki milionów ludzi, zwiedzających Wystawę, w tem wielu znawców i specjalistów, którzy umieją ocenić należycie dodatnie strony eksponatów. Że wskażemy choćby tylko na Międzynarodową Wystawę Paryską w roku 1900, którą zwiedziło blisko 50 milionów osób.

Rzecz prosta, że niema drugiego środka propagandy, któryby równie skutecznie a zarazem równie tanio zdolny był reklamować wytwórczość przemysłową. Zachodzi tedy pytanie, *czy Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929 będzie dla wyrobów przemysłowych tym potężnym środkiem propagandowym?*

Odpowiedź brzmi *bezwzględnie potakująco!*

Aczkolwiek Wystawa nasza nie będzie się mogła równać co do frekwencji zwiedzających z zagranicznymi wystawami międzynarodowymi ostatnich lat dziesiątek, to przecież spodziewać się należy, że udział zwiedzających z kraju i zagranicy będzie bardzo wielki. Nie jest do pomysłenia, żeby *pierwsza ogólnopolska wystawa*, urządzona pod protektoratem i przy współudziale rządu, nie miała ściągnąć wielkich rzesz publiczności. *Kierownictwo Wystawy docenia w całej pełni ważność i znaczenie propagandy na rzecz Wystawy i nie szczędzi środków, by ją postawić na możliwie najwyższym poziomie.* Należy przytem mieć jeszcze jeden niezmiernie ważny moment na uwadze, mianowicie ten, że Wystawa Krajowa wypływa z najistotniejszych potrzeb narodu i państwa, czego dowodem choćby nieoczekiwany zupełnie w tych rozmiarach zapowiedziany w niej udział przemysłu. W historii wystaw mamy cały szereg imprez, które nie wypływając z istotnej potrzeby kraju, były raczej tworem sztucznym i z tego powodu, mimo olbrzymiej i w miliony dolarów sięgającej propagandy, skazane były na niepowodzenie. Inaczej ma się rzecz z Powszechną Wystawą Krajową. Tutaj propaganda będzie miała do pokonania zadanie stosunkowo łatwiejsze. Mimo to, nie pominie się żadnego środka propagandowego, by wiadomość o Wystawie dotarła do wszystkich, nawet do najodludniejszych zakątków. Prasa cała, zwłaszcza po konferencji w dniu 12 listopada 1927 r., usilnie już dzisiaj pracuje nad spopularyzowaniem idei Wystawy, a w miarę zbliżania się terminu jej otwarcia, coraz intensywniejszą prowadzi będzie propagandę. W propagandzie wybitna rola przypadnie w udziale *nauczycielom szkół wszystkich typów*, którzy z uczniami urządzić będą regularne pogadanki na temat wystaw i Powszechnej Wystawy Krajowej oraz organizować będą przy pomocy władz państwowych zbiorowe wycieczki dzieci i młodzieży. Niewątpliwie i *duchowieństwo* poważny i nader wydajny weźmie w tej akcji udział. Utworzony z inicjatywy władz PWK. *Komitet dla Kongresów i Zjazdów* już dzisiaj rejestruje kilkadzie-

sią zapowiedzianych w czasie Wystawy zjazdów i zlotów, w tem niektóre o charakterze międzynarodowym i wszechświatowym, w których weźmie udział po kilkadziesiąt tysięcy uczestników. Z innych ważnych środków propagandowych wymienić należy *plakat kolorowy w rozmaitych odmianach*. Przypuszczalna liczba, w jakiej PWK. rozrzuci swoje plakaty w kraju i zagranicą, osiągnie zapewne cyfrę conajmniej jednego miliona egzemplarzy. Do tego dochodzi kilka milionów *nalepek na listy, specjalne znaczki pocztowe*, jakie wyda Ministerstwo Poczty i Telegrafów na cele reklamowe PWK., *pieczątki pocztowe* z napisem Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929 i t. d.

Ważną rolę w propagandzie na rzecz Wystawy odegrają także *publikacje specjalne*, monografie, broszury, widokówki, prospekty i t. d.

Wreszcie skorzysta propaganda wystawowa w najszerszej mierze z dwóch nowoczesnych a tak bardzo skutecznych środków, jak *radiofonja i film*. Szczególnie taśma filmowa ma być wykorzystana w celu sprowadzenia mas publiczności na Wystawę. Między innymi projektuje się jako nowość dotąd niestosowaną jeszcze przez żadną wystawę *nakręcenie i wyświetlanie wielkiego filmu*, którego akcja ujęta w formy komedji lub tragikomedji, snułaby się około Powszechnej Wystawy Krajowej. Film ten, odpowiednio opracowany, miałby pójść także zagranicę, a przede wszystkim także do emigracji naszej w Północnej Ameryce, skąd spodziewać należy się wielotysięcznych wycieczek. Propagandę zagraniczną prowadzić się będzie zapomocą wszelkich do dyspozycji stojących środków. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przez wszystkie swe placówki zagraniczne weźmie w niej jak najszerszy udział.

W takich warunkach nie może ulegać żadnej wątpliwości, że *propaganda odniesie w całej pełni pożądaną skuteczną i sprowadzi miliony zwiedzających na Wystawę*. Korzyści z tego dla wystawiających będą niemałe; jeżeli się zważy, że ekspozycje ich oglądać i podziwiać będą miliony publiczności krajowej i zagranicznej. A w dodatku publiczności tej na terenie Wystawy nie puści się samopas. Kierownictwo

Wystawy poczyni wszelkie starania, by zwiedzający wynieśli z Wystawy jak największe i trwałe korzyści. *Wystawa ma być nie tylko Stadionem pokazu, lecz Akademią wszechstronnie uświadamiającą widza*. Da mu się więc do ręki przedewszystkiem zreformowany *katalog wystawowy*, w którym znajdzie naukowo opracowane rozprawy o poszczególnych działach Wystawy. Katalog pod względem treści i graficznego ujęcia będzie dziełem trwałym i wszechstronnie informującym o całości kształcie spraw polskich. W ten sposób jedyna i jasna odpowiedź na pytanie: Czy warto iść na Powszechną Wystawę Krajową? brzmić musi: *Kto rozumie swój własny interes, ten musi wystawiać w roku 1929*.

W PŁY W WYSTAW NA EKONOMICZNY ROZWÓJ KRAJU.

Stało się już nieomal komunałem, że wystawy (krajowe, powszechne, międzynarodowe) głęboko oddziałują na gospodarcze życie kraju. Niepodobna bowiem kwestjonować, że czas, poświęcony na przygotowania do wystaw na ich tworzenie i budowanie, rzuca pewien refleks na warunki pracy i płacy; prawdą jest i to, że okres trwania wystawy radykalnie przetwarza stosunki gospodarcze, panujące stale w kraju czy mieście; wreszcie rezultaty wystawy odbijają się przez lat dziesiątki na rozwoju sił przemysłowych państwa, na jego produkcji i eksporcie, na ożywieniu ruchu handlowego i podniesionym poziomie ogólnego dobrobytu.

Dobrze jest zatem stwierdzić na konkretnych przykładach, gdzie i jakie poczyniono spostrzeżenia co do korzyści finansowych, które wystawy przynoszą, a temsamem oprzeć komunał na istotnych danych, czyli dać mu za podstawę rzeczywistość i odebrać cechy frazesu.

Urządzane w Paryżu wystawy światowe dostarczają typowego przykładu, jak można planowo i w stałych odstępach czasu wykorzystać żniwo cudzych wartości ku wzmocnieniu własnej siły gospodarczej. W r. 1889 podczas wystawy podniosły się dochody Republiki Francuskiej i jej stolicy o 65 milionów franków ze samych tylko ceł i opłat dowozu żywnościowego;

koleje francuskie zyskały w tymże roku więcej o 70 milionów, niż dał rok poprzedni; nadwyżka w teatrach i innych miejscach widowiskowych wynosiła 11 milionów franków ponad uzyskaną w r. 1888 sumę.

Sposób ufundowania przedsiębiorstwa był pod względem techniczno-finansowym zarówno nowy, jak praktyczny. Część sumy gwarancyjnej dało państwo (17,000.000 fr.); miasto Paryż ofiarowało 8,000.000 fr.; banki wyasygnowały 1,200.000 fr., ubezpieczając się na bonach obiegowych o wartości 25 fr. Notabene bony te nader chętnie nabywano, gdyż uprawniały do 25 wstępów bezpłatnych na teren wystawy i pozwalały partycypować w loterii, której główna wygrana wynosiła 500.000 fr.

Naogół biorąc, kalkulacje aranżerów nie zawiodły: liczba zwiedzających dosięgła niewidzianej poprzednio cyfry 32,350.227 osób, z czego 25,500.000 odwiedziły wystawę za biletami pojedynczymi, reszta, za biletami abonentowymi. Same już tylko koncesje, wydane restauracjom, dały 3,307.999 fr., a rezultat całości był ten, że po pokryciu ogólnych kosztów wystawy w kwocie 44,000.000 fr. pozostało jeszcze 3,000.000 fr. nadwyżki.

Gentsch, jeden z historyków wystaw międzynarodowych, przyjmuje następujący obrachunek: „Jeżeli wyrazimy przypuszczenie, że z wpłaconych mniej więcej 40,000.000 fr. za bilety wejścia, tylko 15,000.000 fr. pochodziło od cudzoziemców, którzy przeciętnie bawili w Paryżu dni 10, wydając w tym czasie około 500 fr., otrzymamy sumę 750,000.000 fr., którą obcy zostawili w Paryżu podczas wystawy. Na kolejach francuskich ci sami cudzoziemcy wpłacili conajmniej 75,000.000 fr., co wobec normalnych wpływów kolei francuskich, obliczanych w latach zwykłych na 1,200,000.000 fr., stanowiło 12¹/₂% dochodu więcej. Jeżeli do tego dodamy jeszcze bardzo ostrożnie wziętą kwotę 150,000.000 franków, zużytą przez zagranicę w Paryżu na urządzenia wystawowe, reprezentację, prasę etc., to otrzymamy okrągło 975,000.000 franków, wprowadzonych na rynek pieniężny Francji przez kraje obce w ciągu trwania wystawy“.

Picard¹⁾ wymienia cyfrę 830,027.100 fr. jako wzmożony dochód de la Banque de France w porównaniu z rokiem poprzedzającym, a Tow. Międzynarodowych Wagonów Sypialnych uzyskało o 2¹/₃ milj. fr. więcej przez czas trwania wystawy, niż w ciągu całego roku 1899.

Oczywiście wszystko to nie mogło pozostać bez wpływu na giełdę, która notuje w Berlinie w latach 1897/8 kurs franka w stosunku do marki niemieckiej po 80, 60 i 80, 65 w latach 1899 i 1900, 81, 12 i 81, 45.

Rzecz naturalna, że w obliczu tych sum zyski indywidualnych przedsiębiorstw grają rolę podrzędną. Znamiennym był niesłychany pokup na koncesje, z których tylko 1/10 część uwzględniono, a które i tak nie przyniosły koncesjonariuszom spodziewanych zysków. Były bowiem i tam atrakcje zupełnie chybione, o których w sprawozdaniu urzędowym powiedziano, że albo kosztowały zbyt drogo, albo odstraszały zwiedzających zbyt wysokimi cenami, albo też liczyły się tylko z daleko sięgającą reklamą, rezygnując z dochodów doraźnych. Po skończeniu wystawy poszkodowani wytoczyli organizacji cały szereg procesów, które ostatecznie rozstrzygnęły sądy rozjemcze, redukując znacznie wysokość pretensyj.

Ważną rolę w życiu gospodarczym kraju odegrały również dwie wystawy amerykańskie: w Chicago 1893 r. i Saint Louis 1904 r. Urzędowe sprawozdanie niemieckie mówi: olbrzymie sumy zużyte na budowę tych wystaw przypadły w pierwszym rzędzie przedsiębiorcom, zakładom przemysłowym i robotnikom tych miast... Rozkwitł handel gruntami, rozwinęło się budownictwo, powstały olbrzymie magazyny, zwiększyły się kapitały w bankach, zrobiły postępy firmy przewozowe, pięć nowych linii kolejowych zubożyło istniejącą już sieć dróg żelaznych Saint Louis.

W odniesieniu do korzystnego oddziaływania wystawy na finanse Medjolanu (r. 1906) podaje Gentsch²⁾ następujące cyfry: „Komunikacja miejska dała 40% nadwyżki; dochody

¹⁾ A. Picard: Rapport général, Tom VII, Paris 1900.

²⁾ Verhandlungen des Vereins zur Beförderung des Gewerbeleisses 1907 Jan.

miejskie z podatku konsumpcyjnego przyniosły 2,600.000 lirów; wzmogły się w dwójnasób wkładki oszczędnościowe po bankach, a i miasto i państwo wyłożone koszty odebrało z procentem“. Wreszcie kilka cyfr z wystaw niemieckich: berlińska wystawa przemysłowa z r. 1896 przyniosła 30⁰/₀ dochodu więcej miastu, niż dał rok poprzedni; tabela ruchu przejezdnych z tego czasu wykazuje np. w maju r. 1895 47.000; w maju 1896 65.738; w czerwcu 1895 51.759; w czerwcu 1896 74.743; w lipcu 1895 54.620; w lipcu 1896 84.900; w sierpniu 1895 63.192; w sierpniu 1896 91.900.

W Düsseldorfie podczas wystawy w r. 1902 same tylko tramwaje przewiozły 9,585.636 osób, co w porównaniu z rokiem poprzednim wyraża się różnicą 5,041.560 osób!

Wreszcie należy zwrócić uwagę i na to, że w niektórych wypadkach czysto finansowo polityczne cele wystaw zawiodły w całej pełni. To np. miało miejsce podczas wystawy wiedeńskiej w r. 1873. Jaskrawy optymizm, wyrażający się nadzieją sutego oprocentowania włożonych kapitałów, dominował i na giełdzie. Systematycznie żywiona nadzieja sukcesu i gospodarczych korzyści, jakie spłynąć miały na kraj po wystawie, były według Nouwirtha¹⁾ „narkotykami, które przed ciężkim kryzysem stojącą giełdę wiedeńską na czas jakiś miały jeszcze życiem natchnąć“. Wyobrażano sobie, że napływ dewiz obcych na rynek pieniężny wyjdzie na korzyść wszelakiej spekulacji a ol-

brzymie rozczarowanie, jakie sprawiło otwarcie wystawy w całym państwie stało w jaskrawej sprzeczności do sztucznie podtrzymywanych nastrojów. Najgłówniejszą troską ekonomistów i gospodarzy kraju, przy urządzaniu imprez tak głęboko wrzynających się w jego życie twórcze, jakimi są wystawy w wielkim stylu, winno być wyrównanie stosunków anormalnych, nieuniknienie wprowadzonych na rynek pieniężny i na rynek pracy czasu budowania wystaw oraz skierowanie życia gospodarczego, wykolejonego na pewien okres, w zwykłe regularne tory. Oczywiście gra tu ważną rolę konjunktura, panująca w danym kraju *przed* imprezą. Że podczas trwania wystawy ma miejsce chwilowe podrożenie cen za mieszkania i żywność, to jest zjawiskiem pospolitem i nie należy pod tym względem oddawać się przesadnym obawom. Zresztą można temu zapobiec drogą przygotowania odpowiednich zapasów oraz zapomocą wyszkolenia naprzód wykonawczych organów. Istnieje natomiast wiele przykładów, stwierdzających ten fakt (a Düsseldorf dostarcza między innymi klasycznego wzoru), że w przeciwieństwie do upragnionego i zamierzonego podniesienia się dochodów ludności, nadużycia w tym kierunku podczas wystaw światowych były nader nieliczne²⁾. *Em. Er.*

¹⁾ J. Nouwirth: Die Spekulationskrise v. J. 1873, Leipzig 1874.

²⁾ Dr. A. Paquet: Das Ausstellungsproblem in der Volkswirtschaft, Jena 1908.



KRONIKA.

Ś. P. KAROL JANKOWSKI. W Warszawie zmarł prof. Politechniki, architekt Karol Jankowski, twórca szeregu nowoczesnych budynków, między innymi „Domu Towarowego“ Braci Jabłkowskich, Towarzystwa Gazowego, Instytutu Aerodynamicznego i wielu innych gmachów stolicy.

Ś. P. KS. TOMASZ KOWALEWSKI. W Płocku zmarł twórca i kustosz Muzeum Diecezjalnego ks. prałat Kowalewski, autor szeregu prac z zakresu inwentaryzacji dzieł sztuki. W ciągu kilkunastu lat zdołał s. p. ks. Kowalewski zgromadzić około 20.000 okazów.

WYSTAWA HAFTÓW KASZUBSKICH. P. Gulowska, wdowa po zmarłym działaczu w dziedzinie sztuki ludowej na Kaszubach, otworzyła w lokalu „Sawonia“ w Bydgoszczy wystawę i sprzedaż charakterystycznych wyrobów hafciarskich z Wdzydz i okolicy.

WYSTAWA ZDOBNICTWA I PRZEMYSŁU DOMOWEGO. Ruchliwe Stowarzyszenie „Rodzina Wojkowska“ zorganizowało w grudniu 1927 roku wystawę przedmiotów zdobniczych, wytworów domowych, kilimów, zabawek itp. Wystawa miała za jeden ze swych celów wypieranie obcego przemysłu zabawkarskiego, specjalnie niemieckiego.

WYSTAWA WOŁYŃSKA. Odbyło się w Łucku posiedzenie komitetu wystawy wołyńskiej, na którym wyłoniono trzy sekcje: organizacyjna, propagandowa i finansowa. Wystawa, której termin ustanowiono od 1 do 4 września 1928 roku, odbędzie się w Łucku.

WARSZAWA NA WYSTAWIE W TURYNIE. W r. b. przypada 400-lecie narodzin księcia Sabaudzkiego, założyciela obecnie panującej dynastji we Włoszech. Z tego powodu oraz ze względu na 10-letnią rocznicę wielkiej wojny, przypadającą w 1928 roku, Włochy organizują wielką międzynarodową wystawę ogrodniczo-rolniczą w Turynie, której otwarcie nastąpi 21 kwietnia, zamknięcie zaś w październiku. Wystawa ta ma być przeglądem dorobku Włoch na polu rolnictwa i ogrodnictwa w ostatnich 10 latach. Do udziału w tej wystawie magistrat miasta stoł. Warszawy otrzymał zaproszenie od ks. Aosty, wuja króla włoskiego, prezesa komitetu organizacyjnego wystawy. Warszawa przedstawi tam eksponaty, zawierające plany, fotografie ogrodów i parków, istniejących i projektowanych, oraz tablice graficzne i statystyczne rozwoju plantacji. Urządzeniem działu warszawskiego zajmą się główny ogrodnik miasta, pan L. Danielewicz i ogrodnik-technik pan St. Zycieński, których delegowano jednocześnie, w celu poczynienia studjów nad parkami w większych miastach włoskich. Wystawa trwać będzie do dnia 31 października 1928 roku. Zgłoszenia udziału w wystawie należy nadsyłać pod adresem Komitetu Wykonawczego Wystawy: Italia - Torino - via Carlo Alberto 24. Do podania należy załączyć sumę 100 lirów.

WYSTAWA W CHICAGO W ROKU 1933. W setną rocznicę założenia miasta odbędzie się wystawa światowa w Chicago w roku 1933. Wystawa ma się odbyć na pięciu sztucznych wyspach, które będą wybudowane na jeziorze Michigan między ulicą 12-tą a Hyde Park ave. Koszt wzniesienia budynków wystawowych i wszystkich linii dojazdowych, budowy wyspy itd., wyniesie prawdopodobnie 30 milionów dolarów.

TARG MEBLOWY W HELSINGFORSIE. We wrześniu 1927 odbył się w Helsingforsie targ meblowy który zwiedziło 30.000 osób. W Finlandji widoczne są dążenia do opanowania przemysłu meblowego, co tem

łatwiej, że przemysł meblarski w Finlandji jest ochroniony przez wysokie cła, tak że przywóz mebli zagranicznych jest prawie wyłączony.

STAŁA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA W PRADZE. Zarząd targów praskich przystąpił do realizacji projektu Stałej Wystawy Przemysłowej obok dotychczasowych targów wiosennych i jesiennych, która to wystawa ma się stać centralą handlu zagranicznego Czechosłowacji. W tym celu projektowana jest budowa czterech dużych pawilonów, oraz hotelu dla zwiedzających wystawę cudzoziemców. Jeden z pawilonów jest już gotów i zostanie oddany do użytku w połowie 1928 roku. Posiada on rozmiary tak znaczne, że będzie największą budowlą w Czechosłowacji. Wszystkie miejsca w tym budynku są już zajęte, wobec czego na wiosnę 1928 roku rozpocznie się budowa reszty pawilonów i hotelu.

VI. MIĘDZYNARODOWY KONGRES DLA RYSUNKU EDUKACJI ARTYSTYCZNEJ I SZTUKI STOSOWANEJ W PRADZE W 1928 ROKU. (Od 30 lipca do 5 sierpnia). Na V. Kongresie w Paryżu w 1925 roku uchwalono, że następny kongres odbędzie się wskutek zaproszenia czechosłowackiego rządu w Pradze. Protektorem honorowym Kongresu jest Prezydent Czechosłowackiej Republiki. Protektorem Kongresu międzynarodowego jest minister nauki. Przy Kongresie będzie równocześnie urządzona wystawa prac szkolnych; składająca się: z rysunków, modeli, rącznych robót dziewcząt i chłopców, jakoteż metod naukowych. Na wystawie będą występowały: Akademy sztuki pięknych, szkoły wyższe, szkoły rzemieślnicze i przemysłowe, techniczne i fachowe, szkoły średnie i odpowiednie instytucje prywatne. Przy tem będzie również wystawa międzynarodowa i targ przedmiotów szkolnych dla rysunków, robót rącznych studjów artystycznych i fachowych, a też dla rysunku technicznego. Następujące przedmioty będą wystawione przez wystawców: ołówków, farb, papieru, przyborów piśmnych, atramentu, aparatów technicznych, urządzeń szkolnych, reprodukcji artystycznych przedmiotów do grafiki, aparatów optycznych itd.

Program Kongresu: A) Rysunek (dosłownie) duszą natchnieniem pracy rącznej: 1) w szkołach ogólnych, 2) w szkołach fachowych. Aa) Łączność rysunków i pracy rącznej w wykształceniu nauczyciela. B) Barwy ich znaczenie dla szkoły i życia; Metody nauki; Unifikacja określenia farb. Dalej są wzięte pod uwagę wykłady i informacje w sprawach następujących: 1) Kulturalne znaczenie w wykształceniu artyst. 2) Nowe metody dla rozwoju znaczenia przestrzeni. 3) Graficzne oddanie ruchu. 4) Zależność uzdolnienia rysunkowego u dziecka od warunków etycznych. 5) Psychologiczne badania dla ustanowienia o zdolności artyst. u dziecka. 6) Poparcie nauki rysunku przez szkołę u dzieci z wyższym uzdolnieniem i słabo uzdolnionych. 7) Wpływ nowoczesnych prądów artystycznych na naukę rysunku. Z każdego państwa powinna być przedstawioną na Kongresie biblijografia nauki rysunku od 1900 roku. Opłata należności do Kongresu: 1) Delegowani od rządów, władz gminnych, korporacji szkół i instytucji mają opłacić należność za udział w Kongresie w wysokości Kc. 120— (około 90 franków szwaj.). 2) Prywatni udziałowcy płacą jako zwykli członkowie kongresu, wkładkę kongresową Kc. 80. Komitet zastrzega się w cenie co do zmian waluty. 3) Poprzednio uwiadomione wycieczki zbiorowe składają opłatę 50 Kc.

i korzystają z ułatwień na kolejkach, jak również oznaczeni pod 1) i 2). Terminy zgłoszeń: Zgłoszenia co do wzięcia udziału w Kongresie nadsyłać należy zaraz, aby następne Biuletyny Kongresu otrzymywać można bezpłatnie. Opłatę za udział w Kongresie składać należy najpóźniej do 30-go kwietnia 1928 roku pod adresem: „Legiobank“, Prag II. na rachunek Kongresu. Zgłoszenia co do wystawy z terminem do 31 stycznia 1928 r. Opłaty za miejsce należy składać do 1-go maja 1928 roku. Przedmioty wystawowe, najpóźniej do 15-go czerwca. Dla propagandy Kongresu i wystawy zarząd wydał artystyczne plakaty i znaki propagandowe po czesku i w 3-ech językach obcych, które chętnie prześle na żądanie. Równocześnie prosi Zarząd o adresy klubów, związków, wystaw lokalnych, muzeów i szkół, celem posłania plakatów.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SZTUKI LUDOWEJ. W końcu października roku 1928 odbędzie się Międzynarodowy Kongres Sztuki Ludowej zorganizowany z inicjatywy Komisji Współpracy Intelktualnej przy Lidze Narodów. Zadaniem Kongresu jest naukowe opracowanie poszczególnych zagadnień sztuki ludowej i jej terenowych przejawów przez poznanie sztuki ludowej w różnych krajach i międzynarodową wymianę myśli w tym zakresie. Kongres dążyć będzie do zbliżenia narodów. Tematem obrad będą zagadnienia: 1) rozprzestrzenienie geograficzne przejawów sztuki ludowej; 2) wykaz jej zabytków oraz 3) sposobu zachowania sztuki ludowej i jej rozwoju. Rozpatrując poszczególne przejawy sztuki i twórczości ludowej, jak: budownictwo, strój, zdobnictwo itp., Kongres będzie rozważał zagadnienia techniki i materiały. Ponadto prace będą dotyczyły: muzyki, pieśni, tańca oraz obrzędów o charakterze widowiskowym (teatru). W końcu roku ubiegłego ukonstytuował się Komitet Organizacyjny Sekcji Polskiej, złożony z badaczy sztuki ludowej z całej Rzeczypospolitej z prezydium w składzie następującym: przewodniczący dr. Mieczysław Treter, docent Uniwersytetu Warszawskiego; wiceprzewodniczący prof. dr. Eugenjusz Frankowski i prof. dr. Oskar Halecki (z ramienia Komisji Współpracy Intelktualnej), Skarbnik p. Czesław Młodzianowski, sekretarz generalny p. Jannina Orzynyna. Ponadto do prezydium wejdą przedstawiciele komitetów miejscowych z miast uniwersyteckich oraz delegat Polskiej Akademii Umiejętności. Komitet Organizacyjny Sekcji Polskiej Kongresu zawiadamia o powyższym wszystkie osoby, pracujące na tem polu, oraz prosi o zgłoszenie referatów do końca stycznia, pod adresem Sekcji Polskiej Międzynarodowego Kongresu Sztuki Ludowej, Kasa Mianowskiego Pałac Staszica.

WYNIK KONKURSU NA POMNIK N. SERCA PANA JEZUSA. Do konkursu na projekt pomnika wotywnego N. Serca Pana Jezusa w Poznaniu nadesłano 44 projekty, przeważnie modelowane w gipsie. Po długich badaniach i dyskusjach sąd konkursowy pod przewodnictwem ks. prałata Prądzyńskiego, przyznał nagrody: pierwszą modelowi oznaczonemu Nr. 37; drugą Nr. 18 i trzecią Nr. 32; do zakupienia zakwalifikowano N-ry 2, 34, 44 i 18. Po otworzeniu kopert okazało się, że nagrody uzyskali: 1-szą pp. Józef Różycki i Józef Starzyński ze Lwowa za wspólny projekt; drugą p. Wawrzyniec Kajm z Poznania; a trzecią p. Stanisław Ostrowski z Warszawy. Do zakupienia polecono: dwa projekty p. Zygmunta Otta z Warszawy; Marcina Rózka z Poznania i Oskara Sosnowskiego z Warszawy. Zdaniem sądu, zbiór projektów przedstawia cenny dorobek artystyczny, nawet między nie nagrodzonymi i nie zakupionymi znajdując się bardzo poważne; na konkurs nadesłano cały szereg dzieł, zasługujących na to, aby

zdobyły polskie miasta i miasteczka. Temi względami kierowany poznański komitet budowy pomnika otworzył wystawę wszystkich projektów, która potrwa do 15 bm., poczem dopiero twórcy projektów nie wyróżnionych będą mogli odbierać swoje dzieła.

Z SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO. Od nowego roku szkolnego Min. Oświaty, czyniąc zadość najpilniejszym potrzebom w dziale szkolnictwa zawodowego otworzyło następujące szkoły państwowe: Wydziały meljoracyjne w Wilnie i w Poznaniu (przy istniejących już tam szkołach), przeznaczone dla kształcenia personelu technicznego, pomocniczego dla biur i przedsiębiorstw meljoracyjnych. Kandydaci do tych szkół winni wykazać się ukończeniem 4 klas szkoły ogólnokształcącej lub 7 klas szkoły powszechnej. Nauka trwa 4 lata. 2) Wydział ceramiczny w Warszawie przeznaczony dla kształcenia kandydatów na majstrów i techników do fabryk i biur ceglarskich oraz ceramicznych. Wydział ten składa się z 2-ech cykli. I-szy obejmujący 3 klasy pięciomiesięcznej nauki i 6 i pół miesięcy praktyki, sposobi kandydatów na majstrów; II-gi dodatkowy składa się z 2-ech klas pięciomiesięcznej nauki oraz praktyki 6 i pół miesięcznej i przygotowuje kandydatów na techników. Warunki przyjęcia na ten wydział są takie same jak na wydziały meljoracyjne. Ministerstwo otwierając wydział ceramiczny w porozumieniu z zainteresowanym przemysłem i mając zapewnienie co do jego poparcia, spodziewa się, że uczelnia ta przyczyni się do podniesienia poziomu wytwórczości w przemyśle ceramicznym.

JAKIE ŚWIADECTWA SŁUŻĄ JAKO DOWÓD UZDOLNIENIA DO SAMOISTNEGO PROWADZENIA RZEMIOSŁA? W myśl rozporządzenia o prawie przemysłowem, za dowód uzdolnienia zawodowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła uważa się *świadectwo ukończenia szkoły zawodowej*, w połączeniu ze świadectwami *3-letniej praktyki zawodowej* w danem rzemiośle. Otóż obecnie rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu z 14 grudnia ub. roku wymienia odnośne szkoły zawodowe. Między innymi wymienione tam są dla ślusarstwa, kowalstwa, kotlarstwa, pilnikarstwa i tokarstwa następujące szkoły: Państwowa Szkoła Przemysł. im. Staszica w Krakowie (Wydział mechaniczny); Państwowa Szkoła Przemysł. we Lwowie (Wydział elektrotech.); Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bielsku (Wydział mechaniczny) oraz Państwowa Średnia Szkoła Techniczna Kolejowa w Sosnowcu (Wydział mechaniczno-elektryczny). Dla rzemiosł: blacharstwa, ciesielstwa, dekoratorstwa, studniarstwa, zduństwa i malarstwa: Wydział budowlany Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie; Państwowa Szkoła Budownictwa w Jarosławiu, oraz szkoły majstrów budowlanych przy państwowych szkołach przemysłowych w Krakowie, Lwowie i Jarosławiu. W końcu dla przemysłu artystycznego i zdobniczego, jak jubilerstwo i introligatorstwo, malarstwo itd. szkoły sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego w Krakowie i Lwowie. Wymienione wyżej szkoły łącznie z dowodem co najmniej 3-letniego samoistnego prowadzenia danego rzemiosła, dają wymagane przez prawo przemysłowe, kwalifikacje do kształcenia terminatorów.

POPIERANIE RZEMIOSŁ NA POMORZU. W celu dania pobudki i zachęty kształcącym się w rzemiośle, izby przemysłowo-handlowe Pomorza przeznaczyły dla najlepiej składających egzaminy czeladnicze szereg nagród. Nagrodami będzie dysponowało województwo.

KURSY DLA RZEMIEŚLNIKÓW W POZNANIU. Wydział oświaty i kultury Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych zorganizował wieczorne

kursy dla czeladników rzemieślników i mistrzów w Poznaniu, obejmujące wstępną i dalszą naukę zawodową w poszczególnych rzemiosłach z kalkulacją i książkowością rzemieślniczą.

TOWARZYSTWO WYSTAWOWE I PROPAGANDY GOSPODARCZEJ W KATOWICACH. Z inicjatywy Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych utworzono towarzystwo wystawowe i propagandy gospodarczej na Śląsku. Towarzystwo to poza imprezami wystawowymi ma ująć także w stałych ramach organizacyjnych ruch wycieczkowy na Śląsku, który dotychczas rozwijał się samorzutnie.

ZDOBNICTWO POLSKIE. Nowowybrany zarząd Tow. „Zdobnictwo Polskie“, w osobach; pp. Wandy Lampowej jako przewodniczącej; J. Handelsmanowej, prof. M. Kotarbińskiego, prof. T. Noskowskiego, N. Okołowicza, T. Skotnickiej i H. Zaborowskiej jako członków oraz W. Szrajberówny i Z. Jezierskiej jako zastępców, rozwinął działalność w kierunku zorganizowania wystawy przemysłu artystycznego w maju 1928 roku w Genewie, podczas sesji Ligi Narodów. Prócz tego, Towarzystwo czyni przygotowania do wzięcia udziału w powszechnej wystawie w Poznaniu w 1929 r.

OCHRONA ZABYTKÓW CECHOWYCH. Nowa ustawa przemysłowa nie wciągnęła na listę rzemiosł niektórych zawodów, dotychczas uważanych za rzemieślnicze, jak: mydlarstwo, tkactwo, kominiarstwo, brukarstwo, iglarstwo, szpilkarstwo, nożownictwo, kopyciarstwo, piwowarstwo. Zawody te uważane będą jako przemysł, nie podlegając prawom o rzemiosło. Minister Przemysłu i Handlu może jednak po wysłuchaniu opinii sfer zainteresowanych listę rzemiosł zmieniać, usuwając z niej lub dodając pewne rodzaje rzemiosła, które znajdują się na liście, nie mogą być wykonywane sposobem fabrycznym. Wobec możliwości zlikwidowania niektórych cechów, Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza zwraca uwagę na konieczność uchronienia od zagłady różnych zabytków cechowych, jak dokumenty, nadania królewskie, sztandary, okazy sztuki wyzwoleńczej, stare ludy, księgi itp. pamiątki. Są to cenne materiały do historii kultury miast polskich. Wszystkie te zabytki po likwidowanych cechach powinny się znaleźć w muzeach naszych i przechowane dla potomności.

MUZEUM MIEJSKIE IM. WŁ. TARCZYŃSKIEGO. W dniu 11 grudnia 1927 roku o godzinie 14-tej stosownie do aktu darowizny punkt 9-ty, zebrał się Zarząd Muzeum w osobach: burmistrza miasta Łowicza p. dr. Kazimierza Baci, przedstawicieli Związków Ziemi powiatu Łowickiego p. Zdzisława Boskiego, pow. Kutnowskiego p. Tadeusza Brudzińskiego, inspektora szkolnego p. Jana Benedyckińskiego, inżyniera architekta powiatu Łowickiego p. Stanisława Porczyńskiego, prezesa Banku Ziemi Łowickiej p. Franciszka Trawińskiego, przedstawiciela rodziny p. Apolinarego Tarczyńskiego i dożywotnich opiekunów Muzeum Emila i Jadwigi Balcerów. Przedstawiciele Związków Ziemi pow. Sochaczewskiego i Gostynińskiego nie przybyli. Na przewodniczącego pierwszego zebrania poproszono p. Zdzisława Boskiego, poczem p. Emil Balcer w celu zapoznania zebranych z powstaniem Muzeum i jego rozwojem, przedstawił w skróceniu historię tegoż, zdał sprawozdanie z dokonanych prac lat ostatnich w związku z urządzeniem obecnym, przyczem zaznaczył, że pomimo kupienia domu w 1918 roku, lokal otrzymano w trzy lata później i to w stanie niezdatnym do użytku, a zwłaszcza na Muzeum, pomimo to jednak zbiory w nim umieszczono, lecz tylko prowizorycznie. Były to

warunki w których Muzeum rozwijać się nie mogło. Stan ten trwał przeszło cztery lata, dopiero w 1925 r. po usilnych staraniach udało się nakłonić magistrat do przerobienia i odnowienia lokalu, poczem urządzone Muzeum i przekazano je gminie m. Łowicza w miesiącu maju 1927 roku. Następnie zaznaczył, że z winy ciasnoty lokalu niektóre przedmioty nie mają odpowiedniego umieszczenia, lub zupełnie nie są ujawnione, jednak nie traci nadziei, że przy obecnych władzach muniępalnych i ojców miasta, którzy rozumieją doniosłość i wartość tej placówki, wkrótce cały dom będzie oddany na Muzeum i wtedy już z łatwością będzie można przystąpić do urządzenia pięknego działu etnograficznego ziemi Łowickiej, a obecny rozszerzyć i powiększyć. Po krótkiej dyskusji nad powyższym sprawozdaniem, przystąpiono do sprawozdania kasowego i ilości zwiedzających. Omawiano następnie różne sprawy związane z dalszą pracą i rozwojem Muzeum przyczem wzięto też pod uwagę dział etnograficzny. Po ukończeniu dyskusji i wyczerpaniu porządku obrad, Zarząd wybrał z pośród siebie prezydium w skład którego weszli: P. Zdzisław Boski, prezes; p. Emil Balcer, wiceprezes i kierownik Muzeum; p. Franciszek Trawiński, sekretarz; p. Jan Benedyckiński, skarbnik. Przedruk z Łowiczana.

MUZEUM KOLEJOWE W WARSZAWIE. Prace nad przygotowaniem lokalu na kolejowe Muzeum na Głównym Dworcu w Warszawie dobiegają końca. W Muzeum tem, które już w pierwszej połowie stycznia roku przyszłego dostępne będzie dla publiczności, zebrane zostaną eksponaty kolejowe z wystawy komunikacyjnej na tegorocznych Targach Wschodnich, wśród których znajduje się dużo wykresów, fotografii oraz modeli, ilustrujących pracę i postęp techniczny w ostatnich latach na D. K. P. Muzeum to uzupełniane będzie stale a wiele z eksponatów znajdzie się na wielkiej wystawie krajowej, która odbędzie się w Poznaniu w 1929 r.

POLSKIE MUZEUM ARCHEOLOGICZNE W WARSZAWIE. W Warszawie, w budynku dawnej podchorążówki w Łazienkach tworzy się Polskie Muzeum Archeologiczne. Zbiory jego składają się już obecnie z przeszło 50.000 okazów, pochodzących z wykopaliisk, dokonywanych przez konserwatorów zabytków przedhistorycznych w ostatnich 8 latach. Ostatnio otrzymano w depozyt zbiory przedhistoryczne, które znajdowały się dotychczas w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

MUZEUM PAMIĄTEK NIEWIAST POLSKICH. Zjednoczenie Polsko-Chrześcijańskich Towarzystw Kobięcych we Lwowie wydało następującą odezwę do kobiet polskich: „Zjednoczenie Polsko-Chrześcijańskich Towarzystw Kobięcych otrzymało od jednej z najzamożniejszych polek zlecenie cenne i drogie, lecz trudne do wykonania. Niezapomniana we Lwowie p. Antonina Machczyńska, jedna z założycielek naszych, zostawiła nam nakaz urzeczywistnienia swej ukochanej myśli, założenia „Muzeum Pamiątek Niewiast Polskich“, a przede wszystkim zasłużonych wobec kraju. Na całość zbiorów składałyby się dokumenty pracy kobiety ze wszystkich pól jej działalności, a więc pedagogicznej, literackiej i naukowej, artystycznej, kulturalnej, społecznej, gospodarczej i historyczno-politycznej. Inicjatorka tej myśli zostawiła na zapoczątkowanie Muzeum nieco autografów i podobizn zasłużonych niewiast. Jest to bardzo niewiele, ale przy poparciu całej niewieściej społeczności może się stać tem ziarnem żołądkiem, z którego wspólnie i długotrwały dąb wyrasta. Celem jego, chronienie od rozproszenia i zaguby cennych pamiątek, którego pewnym azylum może być tylko Muzeum, o wielką instytucję oparte, w którym skupia się życie kulturalne i umysłowe z tradycją narodową. Doświadczenia wiel-

kiej światowej wojny nauczyły nas, że często zbiory niezmiernie cenne, po dworach i pałacach z pietyzmem przechowywane ulegają barbarzyńskiemu zniszczeniu, biblioteki i pergaminy płonęły, obrazy, tkaniny złote wywieziono daleko. Jedynie skarby takie, złożone w Muzeach po wielkich miastach, mimo wywiezienia, ocalały i wróciły do kraju. Tą myślą przejęte Zjednoczenie Polsko-Chrześcijańskich Towarzystw Kobietych zwraca się z apelem do wszystkich kobiet całej Rzeczypospolitej, do wszystkich polskich zrzeszeń kobiecych z prośbą o nadsyłanie pamiątek na zapoczątkowanie Muzeum Pamiątek Zasłużonych Polek, oparte o Zakład Narodowy im. Ossolińskich, a otwarte w stulecie tej wspaniałej kulturalnej i narodowej placówki, którą hojność i wielkie przywiązanie dla kraju znacznych fundatorów Maksymiljana Józefa hr. Ossolińskiego i ks. Henryka Lubomirskiego obdarzyły Polskę 100 lat temu“.

Odezwe podpisały: pp. Przewodnicząca Eleonora Lubomska, sekretarka Wanda Kłosowska i przewodnicząca sekcji muzealnej Marja Bruchnalska.

REKLAMY ULICZNE W WARSZAWIE. Sprawa reklam ulicznych była dotychczas przedmiotem sporów kompetentnych między magistratem a władzami administracyjnymi. Kom. rządu, opierając się na orzeczeniu najwyższego trybunału administracyjnego, przygotował rozporządzenie, które uregulować ma tę sprawę w ten sposób, że pozwolenia na reklamy uliczne wydawane będą przez kom. rządu.

RADA DO SPRAW KULTURY FILMOWEJ W POLSCE. Centralny Zarząd Polskiego Związku Teatrów Świetlnych na skutek konferencji, odbytej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych z p. dyrektorem departamentu administracyjnego Kierstem, postanowił powołać do życia radę do spraw kultury filmowej, która by się opiekowała zarówno stroną artystyczną, jak i kulturalno-oświatową polskiej kinematografii. Do rady tej mają wejść pp. prof. Błaszyński, reżyser Wiktor Biegański, Karol Iżykowski, radaa Kołodziejczyk z Ministerstwa W. R. i O. P., prof. Tadeusz Pruszkowski, redaktor Anatol Stern i p. Stanisław Zagrodziński, prezes związku teatrów świetlnych.

ODZNACZENIE DZIAŁACZY ARTYSTYCZNYCH I KULTURALNYCH W POZNANIU. W Poznaniu odbyło się w Urzędzie wojewódzkim uroczyste wręczenie Złotych Krzyży Zasługi między innymi dyrektorowi Teatru Polskiego p. Bolesławowi Szczurkiewiczowi za zasługi położone w dziedzinie kultury i sztuki, p. Stanisławie Wysockiej-Stanisławskiej, artystce dramatycznej, za propagandę w dziedzinie sztuki, Jerzemu Kossowskiemu za ofiarne szerzenie kultury.

WARSZAWSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA POD ZARZĄDEM MIASTA. Jak wiadomo, władze miasta Warszawy zdecydowały przejąć na rzecz gminy samorządowej gmach i majątek ruchomy Biblioteki Publicznej im. fundatorki Kierhedziowej. Przejęcie to nastąpić ma formalnie od 1 lutego 1928 roku. Na przyszłość Biblioteka stanowić ma jednostkę autonomiczną, rządzącą się własnym statutem i przewidzianym z góry budżetem, który mieścić się będzie w budżecie wydziału oświaty i kultury. Budżet na rok 1928-29 przewiduje w dochodach 36.695 złotych i w wydatkach 276.970 złotych. Rozważy go jeszcze komisja budżetowa magistratu. Biblioteka Publiczna miała na początku 1927 roku uporządkowanych, skatalogowanych i oddanych do użytku czytelników w oddziale Biblioteki zasadniczej 96.170 dzieł w 111.287 tomach, w oddziale wypożyczalni 12.990 dzieł w 15.773 tomach, w oddziale biblioteki podręcznej 318 dzieł w 997 tomach, w oddziale bibliotekoznawstwa 705 dzieł w 711 tomach, w oddziale druków XV—XVII wieku 1.607 dzieł w 1.627 tomach. Razem 113.208 dzieł w 137.638 tomach. Oprócz tego w oddziale wydawnictw periodycznych i ciągłych 4.777 tytułów i 21.123 roczniki, w oddziale sztuki 470 atlasów i 755 rycin, w oddziale atlasów i map geograficznych 2.256 jednostek, w oddziale rękopisów 250.000 listów i 2.096 teczek i voluminów, co w sumie stanowi 189.338 jednostek bibliotecznych. Wraz z gmachem bibliotecznym przy ulicy Koszykowej i całym ruchomym majątkiem miasto przejęło jednocześnie kolonję (przeszło 10 morgów) Targówek pod Nowomińskiem oraz wszelkie ciężące na tych nieruchomościach zobowiązania, które przedstawiają się w sumach minimalnych.



KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

„GDANSK“. Dzieło zbiorowe pod redakcją Prof. Uniw. Jag. Dr Stanisława Kutrzeby. Wyd. Ossolineum Lwów. 1928. Nietylko odwieczne związki nasze z Gdańskiem, ale i konieczność chwili domagała się już z dawna wydawnictwa, któreby naukowo opracowało wszechstronnie sprawy gdańskie. Ossolineum postąpiło świetnie powierzając redakcję dzieła tak fachowemu uczoneму jakim jest Prof. Kutrzeba, który wywiązał się doskonale z zadania, sam napisawszy dział o prawnym stanowisku „Wolnego Miasta“, jego ustroju dzisiejszym i stosunku do Ligi Narodów i Polski a nadto o przemysle i kupiectwie, oddając inne działy najlepszym znawcom. I tak St. Pawłowski skreślił część geograficzną, Józef Kostrzewski dzieje przedhistoryczne, Roman Lutman historję od chwili założenia miasta, aż do roku 1918, a Alfred Siebeneichen życie gospodarcze

Gdańska, na mocy najnowszej statystyki. W dziale poświęconym sztuce i literaturze, Marjan Gumowski opracował historję herbu, pieczęci i mennicy gdańskiej, ks. Tad. Kruszyński budownictwo, malarstwo, rytownictwo, dzieje drukarni, przemysłu artystycznego a zwłaszcza tak bogatego złotnictwa i stolarstwa, które pozostawiło u nas tyle wspaniałych zabytków, dalej dzieje rzeźbiarstwa, bursztynu, zegarów, zdobnictwa i tkactwa, nie zapomniawszy o pracowniach pasów polskich, w końcu Tad. Grabowski dzieje literatury gdańskiej. Podkreślając poważną pracę autorów, ujmującą doskonale całokształt zagadnień tak nas dziś żywo obchodzących, podnieść również należy prawdziwie artystyczne zdjęcia J. Bułhaka z widoków miasta i prace innych artystów fotografów, które niestety niezbyt dobrze wypadły dla braku odpowiedniego papieru. Zato barwna okładka

J. Bukowskiego przyozdobiła wspaniale stroną zewnętrzną. Niesłychanie przystępna cena dzieła przysporzy na pewno wielu nabywców temu tak ze wszech miar pożytecznemu i głęboko naukowemu dziełu. K. D.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W 1929 ROKU W POZNANIU. Wykład wygłoszony przez Dra Stanisława Wachowiaka, naczel. dyrektora P. W. K. na zebraniu poznańskiego Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego dnia 1-go grudnia 1927 r. Wykład zawiera rozdziały: 1) Wystawy u nas i zagranicą. 2) Cele i organizacja powszechnej Wystawy krajowej. 3) Co zrobiliśmy dotychczas. 4) Nauka polska a wystawa. 5) Nasza propaganda. Broszura powyższa wyszła w Poznaniu w 1928 roku.

GŁOSY PRASY.

O DEKOROWANIU OKIEN WYSTAWOWYCH. W dzienniku Bydgoskim z dnia 18 grudnia 1927 r. K. Wójcikiewicz podnosi zalety urządzenia okien wystawowych w kilku bydgoskich drogerjach. Uwagi swe rozpoczyna artystycznymi założeniami, które przypominają refleksje z dzieła Karola Homolacsa na temat „Sztuka i Reklama”. Teoretyczne zainteresowanie się wystawą sklepową przybiera coraz większe rozmiary, praktyczne natomiast potrzeby, mimo wysiłku ludzi dobrej woli, nie doprowadziły prawie do żadnej zmiany. Kupiec nasz niedocenia wartości okna wystawowego ze stanowiska estetyki, choć pogodzenie sztuki z reklamą kupiecką nie jest tak trudne.

REGIONALIZM, SZTUKA LUDOWA. „Ziemia Lubelska” z dnia 23 grudnia 1927 r. podaje obszerny artykuł Juliana Kota, ujmujący następujące działy: Sekcja sztuk plastycznych. Zadania ludoznawstwa na prowincji. Zbiory etnograficzne w Lubelskiem. Muzeum Lubelskie. Inwentaryzacja sztuki ludowej. Kongres sztuki ludowej w Pradze. Wystawa w Bernie. Kulturalna działalność p. Wojewody Remiszewskiego. Autor wspomnianego artykułu, gorący propagator twórczości ludowej, traktuje sprawę rzeczowo i ze znaczną dozą wiedzy etnograficznej.

PRZEMYSŁ LUDOWY W LUBELSZCZYŹNIE. Jakby dla ironji i wbrew tendencjom artykułów Juliana Kota pojawiły się w Ziemi Lubelskiej z dnia 8 stycznia 1928 r. ryciny pod nagłówkiem „Przemysł ludowy w Lubelszczyźnie” przedstawiające wyroby szkoły przemysłu artystycznego w Nałęczowie. Wyroby te nie mają nic wspólnego z przemysłem ludowym ani ze szkołą wogóle i jeśli w tym kierunku rozwija poczucie estetyczne

szkoła w Nałęczowie to należy się spodziewać zupełnego upadku przemysłu ludowego w Lubelszczyźnie.

UBÓSTWO WYSTAW SKLEPOWYCH. „Kurjer Warszawski” z dnia 28 grudnia 1927 zamieścił artykuł (podpis: Sęk) dowcipnie ironizujący beznadziejność wystaw sklepowych w Warszawie. Wyjątki przytaczamy: Panowie jubilerzy pokazują, po dawnemu, swój migocący, kosztowny towar na tle obskurnych witrynek, pamiętających Hurkę i Szuwałowa. Panowie konfeksjonści układają po dawnemu, dosyć ubogie w pomysł rozety z krawatów i trykotów, „ożywione” tu i tam jakąś parą lakierowanych półbutów. Panowie cukiernicy wogóle śpią, choć gotóweczka płynie im „drzwiami i oknami”. (Znamy, zdaje się, jeden popularny wyjątek). Panowie kupcy kolonialni mają, po dawnemu bric-a-brac z sardynek, suszonych grzybów i źle ustawionych baterji butelek. Nawet sklepy, sprzedające wyjątkowo barwny i estetyczny towar, kwaciarnie, magazyny z kapeluszkami damskimi, sztucznymi kwiatami, kosztownymi głupstewkami, w których 1 zł. płaci się w zasadzie za wartość materiału, a 10 zł. za smak, za pomysł, nawet ci ostatni popisują się witrynami i wystawami sklepowymi, których stanowczo zawstydzili się mały Bytom, czy inne jakieś Gliwice... Skromność i ubóstwo konceptu idą tu o lepsze z zupełnym lekceważeniem nowoczesnych wymagań publiczności. Mamy wrażenie, że gdyby wreszcie powstał w Warszawie interes gastronomiczny, podający klienteli wyborowy towar w apetyczny sposób, zrobiliby wnet majątek. Mamy wrażenie że gdyby ktoś otworzył wreszcie ładną owocarnię zrobiliby też „kokosy”. To samo dotyczy kwieciani warszawskich. Storczyki podaje się czasem w taki sposób, że klient nie orjentuje się dobrze, na co patrzy: na storczyk, czy na glinianą donicę? Przykłady można mnożyć bez liku.

O NALEŻYTE ZUŻYTKOWANIE MYSŁOWICKICH ZBIORÓW MUZEALNYCH. „Polska Zachodnia” z dnia 14 grudnia 1927 r. porusza sprawę zbiorów myślowickich, które jak się okazuje posiadają pokazną ilość zabytków. Informacja ta podaje między innymi taką uwagę: „Rzadko kto wie, że w Myślowicach w Magistracie istnieje okazały zbiór muzealny, na którego całość składają się stare druki, książki, różne drobiazgi, a przede wszystkim cenna i wielka kolekcja minerałów i skamieniałości, zebranych przeważnie na terenie naszego Województwa: kolekcja ta liczy coś około parę tysięcy okazów”.

ZAWODOWE KSZTAŁCENIE MŁODZIEŻY W POLSCE. „Czas” z dnia 17 grudnia 1927 r. zamieścił obszerny artykuł p. Jarwińskiego, szefa departamentu szkolnictwa zawodowego, o zawodowym kształceniu młodzieży w Polsce.



ODBITO W DRUKARNI MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IM. DRA ADRIANA BARANIECKIEGO W KRAKOWIE 1928 R. POD KIEROWNICTWEM ST. BARANOWSKIEGO.

KONKURS

NA SZKICE DO AFISZÓW PROPAGANDOWYCH OGŁOSZONY PRZEZ POW. ZWIĄZEK KAS CHORYCH ZA POŚREDNICTWEM MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE.

Powiatowy Związek Kas Chorych w Krakowie ogłasza za pośrednictwem Muzeum Przemysłowego Imienia Dra Adrijana Baranieckiego w Krakowie konkurs na szkice do afiszów. Szkice te mają interpretować następujące zagadnienia: 1) Ochrona dziecka, 2) ochrona pracy, 3) gruźlica.

Tematy wybrane przez artystę muszą być zarówno pod względem treści literackiej jak pod względem graficznego jej zobrazowania samodzielnie ujęte. (Pod „treścią literacką“ należy rozumieć napis: „Ochroniajcie dzieci“, albo: „Co grozi dziecku“, albo: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“, albo: „Gruźlica jest wyleczalna“ i t. p.).

Ilustracja graficzna musi być w ścisłym związku z treścią literacką i powinna tę treść wyrażać *jasno i silnie*.

Szkice mają być wykonane w wymiarach 22/27 cm co odpowiada połowie naturalnej wielkości zamierzonego afisza. (Afisz będzie miał wymiary 44/54 cm). W szkicach tych należy wprowadzić trzy barwy z uwzględnieniem wymagań reprodukcji litograficznej. Szkice muszą być tak opracowane, aby umożliwiały pełną oceną wartości reklamowych i ekspresyjnych kompozycji.

Na każdy z trzech podanych tematów rozdane zostaną trzy nagrody a mianowicie: 1-sza nagroda w wysokości 200 zł, 2-ga nagroda w wysokości 150 zł, 3-cia nagroda w wysokości 100 zł. Łącznie zatem rozdanych zostanie 9 nagród w wysokości 1350 zł. Pozatem przysługuje Zarządowi Powiat. Związku Kas Chorych prawo zakupu prac nie-nagrodzonych po cenie 100 zł za każdy projekt.

Szkice nagrodzone oraz zakupione stają się własnością Pow. Związku Kasy Chorych. Projektanci przyjmują na siebie obowiązek wykonać na podstawie nagrodzonych, względnie zakupionych szkiców afisz wykończony, nadający się do reprodukcji litograficznej, wielkości naturalnej t. j. 44/54 cm w terminie miesięcznym od dnia zamówienia.

Za pracę tę wypłacone zostanie osobne wynagrodzenie w wysokości 100 zł od każdego afisza. O tem czy projekt opracowany podług szkicu odpowiada wymaganiom i nadaje się do reprodukcji, decyduje jury w tym samym składzie, jaki jest przewidziany dla osądu szkiców.

Jeżeli projekt zamówiony podług szkicu nie zostanie w terminie miesięcznym dostarczony, względnie jeżeli uznany zostanie za nieodpowiedni pod względem opracowania, zastrzega sobie Zarząd Pow. Związku Kasy Chorych prawo oddania szkicu do opracowania innemu wykonawcy, przyczem zastrzega sobie prawo wprowadzenia zmian, jakie uzna za potrzebne.

Szkice na konkurs należy nadsyłać pod adresem: „Muzeum Przemysłowe Imienia Dra Adrijana Baranieckiego w Krakowie, ul. Smoleńska 9“; najpóźniej do dnia 1 marca 1928 r.

Szkice mają być zaopatrzone godłem. Tem samym godłem zaopatrzona ma być zaklejona koperta, w której uwidocznione jest nazwisko i adres artysty.

Skład Jury stanowią będą: Dwóch Przedstawicieli Pow. Związku Kasy Chorych, dwóch przedstawicieli Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie, dwóch przedstawicieli Muzeum Przemysłowego Im. Dra Adrijana Baranieckiego.

PROGRAM KURSÓW

NA ROK SZKOLNY 1927/1928.

I. KURSY RYSUNKOWE:

1. *Rysunki odręczne*. 2 razy tygodniowo, w piątki i soboty, w godz. popołudniowych i wieczornych;
2. *Rysunki geometryczne* dla pracowników różnych zawodów, 2 razy tygodniowo, w poniedziałki i czwartki od 6-tej do 8-mej wieczorem;
3. *Rysunki zawodowe dla metalowców* (mechaników, ślusarzy budowlanych i maszynowych, tokarzy, kowali, blacharzy, odlewczy, bronzowników, instalatorów itd.), 2 razy tygodniowo, we wtorki i soboty, od 6-tej do 8-mej wieczorem;
4. *Rysunki zawodowe dla stolarzy* (meblowych i budowlanych), 2 razy tygodniowo, we wtorki i soboty, od 6-tej do 8-mej wieczorem;
5. *Rysunki zawodowe dla pracowników przemysłu budowlanego* (murarzy, cieśli, kamieniarzy), 2 razy tygodniowo, w piątki i soboty, w godzinach popołudniowych i wieczornych. Oplata za pierwsze półrocze (październik — styczeń) 10 zł. za każdy kurs.

II. KURSY RACHUNKOWE:

1. *Rachunki ogólne* dla pracowników różnych zawodów, 2 razy tygodniowo, we środy i piątki;
2. *Rachunki przemysłowe* dla różnych zawodów, 2 razy tygodniowo, we środy i soboty od 6-tej do 8-mej wieczorem. Oplata za pierwsze półrocze (październik — styczeń) 10 zł. za każdy kurs.

III. KURSY ZAWODOWE:

1. *Kurs mistrzów stolarskich* (październik — lipiec).
2. *Kurs fryzjerski* (październik — styczeń).
3. *Kurs obsługi kotłów* (październik — grudzień).
4. *Kurs spawania metali gazami* (listopad — grudzień).
5. *Kursy dla malarzy* (listopad — kwiecień).
6. *Kursy dla introligatorów* (listopad — marzec).
7. *Kursy krawieckie* (grudzień — marzec; czerwiec — lipiec).
8. *Kursy instalacji* (grudzień — marzec).
9. *Kurs obsługi maszyn parowych* (styczeń — marzec).
10. *Kurs elektrycznego spawania metali* (styczeń — marzec).
11. *Kurs obsługi silników spalinowych* (kwiecień — czerwiec).

IV. KURSY ROBÓT KOBIECYCH:

1. *Kurs trykotarstwa ręcznego* (październik — grudzień), 3 razy tyg., poniedziałki, środy, piątki.
2. *Kurs robót ozdobnych* (w zastosowaniu do bielizny), (styczeń — marzec) 3 razy tygodniowo, poniedziałki, środy, piątki. Oplata za każdy kurs 40 zł.

V. W Y K Ł A D Y:

1. *Wykłady geometrii wykreślnej* (październik — grudzień) 2 godziny tygodniowo, w niedziele od 10-tej do 12-tej. Oplata 30 zł.
2. *Wykłady mechaniki stosowanej* (październik — grudzień) 2 godziny tygodniowo, w niedziele od 10-tej do 12-tej. Oplata 8 zł.
3. *Wykłady technologii metali* (styczeń — marzec) 2 godziny tygodniowo, w niedziele od 10-tej do 12-tej. Oplata 8 zł.
4. *Wykłady o częściach maszyn* (kwiecień — czerwiec) 2 godziny tygodniowo, w niedziele od 10-tej do 12-tej. Oplata 8 zł.
5. *Wykłady technologii drewna* (październik — styczeń) 2 godziny tygodniowo, w niedziele od 10-tej do 12-tej. Oplata 8 zł.
6. *Wykłady elektrotechniki ogólnej* (październik — czerwiec) 2 godziny tygodniowo, w niedziele od 10-tej do 12-tej. Oplata 15 zł.
7. *Wykłady nauki o stylach* (październik — kwiecień) 1 godzina tygodniowo, w niedziele od 10-tej do 11-tej. Oplata w abonamencie za cały kurs 10 zł., wstęp jednorazowo 50 groszy.

Prócz powyższych kursów, w miarę potrzeby, będą organizowane inne kursy zawodowe dla sfer rzemieślniczych i przemysłowych tak w Krakowie jak i na prowincji. Pierwszeństwo przy przyjęciu na kursy mają pp. majstrowie, czeladnicy, pomocnicy, w razie zaś wolnych miejsc, starsi terminatorzy, którzy wykazą się świadectwem ukończenia szkoły dopełniającej.